

218 W teatrze

SPOŚRÓD wielu charakterystyk twórczości Gabrieli Zapolskiej najbardziej lapidarnie oddająca cechy warsztatu twórczego autorki „Moralności Pani Dulskiej” skreślił Boy-Zeleński pisząc:

„WSTYD powiedzieć, ale ze wszystkich naszych współczesnych kome-dioisarzy, ta baba ma może najbardziej męski chwyt, najdalej posunie-tą ekonomikę scenicznego wyrazu i gestu. Od początku do końca każde słowo jest potrzebne, każde na swoim miejscu, każde niesie“. Ta właśnie umiejtność budowania postaci, połączona z treścią utworów atakujących drobnomieszczaństwo, które – jak to dobrze wiemy nie prze-stanie plenić się zmieniając tylko kostium stosownie do epoki – za-decydowała o trwałości takich sztuk Zapolskiej jak „Moralność Pani Dulskiej“, „Łech czworo“, „Zabusia“ czy „Panna Maliczewska“.

TRZYAKTOWY „SKIZ“ napisany w 1908 roku z pobudek natury ambicjonalnej – autorka bowiem określana przez krytykę teatralną kroniką rodzimego drobnomieszczczyństwa, zapragnęła zmierzyć swe siły w odmiennym gatunku scenicznym – to niemal salonowa ko-media. Jednakże pisarka nie mogła przestać być realistką, co w „Skizie“ uwydatnia się dokładnie oznaczoną topografią salonu ziemiań-skiego, w dworku na dalekim Po-dolu. Symetna: figury rozstawionych w tym eleganckim wnętrzu obejmują-czwo bohaterów. Są to dwie małżeńskie pary, Muszka i Wituś – gospodarze domu, ludzie młodzi oraz Lulu i Tolo – para, która przeżyła już wspólnie wiele lat. A tytułowy „Skiz“? Jest to nazwa najmocniejszej karty w grze w taroka. Kto ma w ręku skiza bije nim wszystkie pozostałe karty. Zdobyć skiza w ży-ciu, to sztuka niemała. Kto ją po-siędzie nie zdradzi pochopnie nikomu ceny tej karty i jeśli tylko po-trafi umiejtnie będzie się nią po-sługiwał.

Wiele w tej komedii zwietrzało, czas rozspychał sporo jej realiów śro-dowiskowych i obyczajowych. A jed-nocześnie przecież w tym saloniku

podolskiego majątku, o którym ma-my dosyć skromne pojęcie, toczy się sprawa, która nas wciąga. To sprawa starzejacej się kobiety, której in-teligencja musiała służyć do spo-sobów zatrzymania przy sobie męża, rozpieszczonego egoisty, Tola. Spro-wokowana przez Lulu i graszka prze-kracza jednak granice nic nie zna-czące zabawy towarzyskiej. Jeśli jej konsekwencje nie przynioszą rozbi-ka dwu małżeństw, to dzieje się tak dzięki doświadczeniu Lulu, osoby najbardziej znającej życie spośród bo-łaterów. Po prostu w porę usunie

ze sceny męża, nad którym przy ok-azji odniesie zwycięstwo, odwołu-jąc się zresztą do jego egoizmu. Perspektywa życia u boku Muszki, młodej rozbudzonej zmysłowo koby-ty to rzecz przed którą Tolo cofnie się z lękiem, to właśnie ów „skiz“ przy pomocy którego Lulu wygrywa swą partię.

TRĄCAJĄCA raz po raz stru-ny banału treść utworu Zapol-skiej nabiera jednak rumień-ców życia na scenie. Dlatego oglądamy te komedie nie bez zainteresowania, z jakim odbie-ra się zawsze tematykę obczy-jową, tym bardziej, że przed-stawienie zrealizowane zostało starannie.

„SKIZ“

EWA KOŁOGORSKA, reżyser „Ski-za“ trafnie poprowadziła wykonaw-ców. Ten gatunek tekstu zachęca ak-torów do staranności interpretacyj-nej. Wytrawne aktorstwo, umiejęt-ność swobodnego prowadzenia dia-logu, przekazywanie nastrojów skry-tych między wierszami prezentuje **IRENA MASLIŃSKA** w roli Lulu. Muszka grają na zmianę **MARIA CHWALIBÓG** i **KRYSTYNA BIGEL-MAJER**. Pierwsza z wykonawczyń główny akcent kładzie na ukazaniu przemiany Muszki w kobietę zmy-słową, która posiada świadomość

broni, jaką teraz będzie władać. **KRYSTYNA BIGELMAJER** jest natomiast bardziej żywiołowa, bardziej sponta-niczna w uwewnętrznianiu uczuć z-łaga rozbudzonych. Ta druga koncepcja postaci Muszki bardziej przy-lega do zamysłu autorskiego. **WITUŚ** gra z dużym nerwem scenicznym **SLAWOMIR PIETRASZKIEWICZ**. Nie wdzięczną i dwuznaczną rolę Tola stara się obronić **WŁADYSŁAW SO-KAŁSKI**, co mu się w wielu miej-scach udaje.

Prawdziwą ozdobą przedstawienia są kostiumy i dekoracje **ANDRZE-JA SADOWSKIEGO**. Dawno już nie oglądałem na scenie szczecińskiej kostiumów do sztuki obyczajowej tak komponujących się dramatycznie z tekstem, tak ładnych chociaż nie pozbawionych ironicznego komenta-rza zarazem.

PRZEDSTAWIENIA podobne szczecińskiemu „Skizowi“ po-zwalają wierzyć, że jeśli nawet teatr bywa przedsiębiorstwem kulturalnym czy tego chcemy czy nie, to w okresach kiedy brak w nim wydarzeń arty-stycznych zdolne jest realizo-wać swe zobowiązania repertu-rowe w sposób zadowalający.

WIESŁAW GŁOWACZ

• • • •

GABRIELA ZAPOLSKA – „Skiz“. Reżyser **E. Kołogórska**, scenograf **A. Sadowski**. Teatr Polski w Szczecinie.